

Wpływ cudzoziemek na wychowanie polityczne kobiet polskich w drugiej połowie XVII wieku

Historycy zgodnie potwierdzają wielki wpływ, jaki wywarły na życie polityczne i na obyczaje w siedemnastowiecznej Polsce dwie królowe-Francuzki: Ludwika Maria Gonzaga i Maria Kazimiera Sobieska. Zwłaszcza działalność tej pierwszej odbiła się na sposobie myślenia naszych kobiet. Niewiasty nad Wisłą dotąd na ogół przebywały w cieniu wydarzeń dziejowych, zdominowane przez zazdrośnie strzegących swych praw mężczyzn, ale mniej więcej od lat sześćdziesiątych siedemnastego stulecia zaczęły interesować się żywiej sprawami wchodzącymi w zakres polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Obydwie monarchinie nie tylko działały „wychowawczo” swoją aktywną postawą, lecz również gromadziły wokół siebie panie podobnego pokroju. W czasach Ludwika Marii najczęściej bywały to Francuzki, ponieważ wiedzą, wyrobieniem politycznym wyprzedzały one daleko nawet wysoko urodzone damy polskie. Królowa Gonzaga przywiozła ze sobą znad Sekwany grupkę biednych, dobrze urodzonych panienek, które jako żony senatorów Korony i Litwy miały stać się podporą w posunięciach władczyni.

Francuzki owe swym wszędobylstwem, ambicją i niezliczonymi intrygami budziły zgorzienie wśród panów hołdującym raczej ideałowi kobiety-cichej, gospodarnej, doskonałej żony i matki.

Do cudzoziemek zbierających najwięcej słów krytyki należały: podkomorzyna Denhoffowa, Kanclerzyna Pacowa, podskarbina koronna Morsztynowa — wszystkie dawne dwórki Ludwika Marii oraz hetmanowa Anna Potocka.

Katarzyna z domu Bessen Denhoffowa była jedną z najznacniejszych, najbliższych stojących Gonzagi dam. W czasie „potopu” szwedzkiego towarzyszyła królowej w niedolach wygnania, a potem w podróżach po kraju. Będąc zaufaną na dworze osobą, miała wielki wpływ na monarchinię. Liczyli się z nią wybitni polscy i litewscy dygnitarze państwowi. Gdy zdrajcy Bogusławowi Radziwiłłowi grunt usuwał się spod nóg, zagrożony utratą większości dóbr, otoczony nienawiścią, szukał pomocy u podkomorzyny. Ona to, jako powinowata księcia w 1658 r. pośredniczyła w nawiązaniu kontaktów z królową. Ludwika Maria mająca już wtedy plany wyboru króla za życia władcy jeszcze panującego [tzw. elekcja vivente rege] szukała sprzymierzeńców do realizacji swych planów. Nie gardziła nawet niedawnym wrogiem, ponieważ chętnie widziałaby w dworskim obozie wszystkich Radziwiłłów¹.

Denhoffowa mogła chlubić się znacznymi powiązaniem rodzinnymi. Dzięki mężowi Teodorowi była skoligacona z Austriakiem hrabią Kinskim. Próbował to wykorzystać Wiedeń— nie patrzono tam bowiem przychylnym okiem na projekty reform w Polsce, zwłaszcza na zamiar przeprowadzenia elekcji *vivente rege*. Dlatego w okresie rokосу Lubomirskiego Habsburgowie chcieli zjednać Denhoffów dla polityki austriackiej, ofiarując pensję podkomorzemu. Podobno jednak pani Katarzyna natychmiast powiadomiła królową, że” jej mąż tej pensji nie przyjął, lecz że przeciwnie się stara wpoić w umysły Kurlandczyków i Litwinów potrzeby prędkiej elekcji”².

Wkrótce okazuje się przecież, iż Denhoff uchodzi za przywódcę stronnictwa habsburskiego. Wraz z kolejną zmianą orientacji politycznej owego sprytnego stadła małżeńskiego, zaczynają krążyć słuchy o afekcie, jakim król Jan Kazimierz darzy Katarzynę; istotnie pani ta miała nań wielki wpływ.

Śmierć Ludwika Marii w 1667 roku wzbudziła początkowo niepokój Denhoffowej, ale rychło zajmuje ona miejsce zmarłej władczyni, pilnując, by inna kobieta nie opanowała serca i umysłu monarchy.

Znając słabość i dobroć króla wymogła na Janie Kazimierzu rzecz niesłychaną. Otóż licząc na to, iż władcą Polski, po planowanej abdykacji ostatniego Wazy, zostanie kandydat Francji-Filip Wilhelm, załatwiła obietnicę, że zachowa on pozycję oraz stanowisko podkomorzego. Natomiast samej pani Katarzynie zapewnił godność pierwszej damy, a także ochmistrzyni dworskiej nowej królowej, oczywiście z odpowiednią do tego pensją³.

Denhoffowie nie poprzestali na tym. Gdy podkanclerzy Olszowski pragnął ograniczyć urząd hetmański, klika podkomorzego i jego żona storpedowali ten dobry zamysł. Na dodatek dopiełli następnego celubawę pełną otrzymał wróg podkanclerzego- Dymitr Wiśniowiecki⁴.

Zręczna, inteligentna, dowcipna Katarzyna Denhoffowa należała zawsze do najlepiej poinformowanych dam w Polsce. Oprócz kontaktów dyplomatycznych z francuskim posłem de Bonzy i innymi cudzoziemcami ze świata polityki, prowadziła bogatą korespondencję z panami polskimi. Jednym z jej przyjaciół był Jan Chrapowicki, wojewoda witebski, który donosił podkomorzynie o własnych posunięciach. W swym pamiętniku⁵ zawarł wzmianki o konferencjach z panią Katarzyną. Nawet Jan Sobieski nie lubiący tej damy, starał się mimo tego utrzymywać z nią dobre stosunki. Również hetman litewski Michał Pac rad służył Denhoffowej. Dostarczała mu „cyfr”, które czyniły bezpieczniejszą korespondencję pomiędzy magnatami.

Lata 1668—1669 są okresem niezwyklej aktywności cudzoziemki. Ważne spotkania u króla Jana Kazimierza, tajne schadзки z ambasadorem Ludwika XIV, działalność na rzecz wersalskiego kandydata (za co pobierała pensję), przyjmowanie wizyt młodego posła — Ludwika de Lionne- to wszystko miało zabezpieczyć i umocnić pozycję Denhoffów w kraju.

Nieoczekiwany wybór Michała Korybuta Wiśniowieckiego na króla obalił ambitne marzenia pani Katarzyny. Podkomorzyna okazała się mniej sprytna od kanclerzyny Pacowej- ona zajęła teraz czołowe miejsce wśród dam na dworze młodego monarchy. Dalej jednak Denhoffowa prowadzi interesy i utrzymuje znakomite kontakty. Świetnie orientuje się w planach nowego władcy, zaś po jego zgonie cieszy się zaufaniem królowej Marii Kazimiery.

Wybitną Francuzką, sławną w Polsce była Klara de Mailly-Lascaris wydana za mąż za Krzysztofa Paca w 1654 roku.

Oboje młodzi małżonkowie stanowili dobraną parę. Całe życie poświęcili dla podwyższenia splendoru Paców, co im się zresztą powiodło przy pomocy krewniaków i przyjaciół. Ród ten przez wiele lat odgrywał ważną rolę na Litwie. Jednocześnie ich interesy łączyły się ściśle z dworem i planami Ludwika Marii. Królowej bowiem Krzysztof zawdzięczał swą karierę. Nic więc dziwnego, iż wraz z żoną znalazł w obozie bojowników o elekcję „vivente rege”. Walczył też o wyniesienie Francuza na tron Polski.

Wersal doceniał wysiłki Paców. Nazwisko obrotnych małżonków figurowało na liście osób wynagradzanych przez ministerstwo spraw zagranicznych Francji. Za swą działalność dostał w 1661 r. 30 tysięcy liwrów, Klara 3 tysiące⁸.

Lata konfliktu z Lubomirskim stały się okresem szczególnie gorącym dla Paców, ponieważ spotkali się oni z krytyką szlachty oraz z nienawiścią ze strony oponentów politycznych. Godząc ostrzem satyry w kanclerza i hetmana Michała Paca- głównych przywódców rodu, nie oszczędzono i Klary. Wypominano jej niezbyt podobno cnotliwą przedmażeńską przeszłość⁹.

Pacowie rezydowali w swej nowej siedzibie w Belwederze, blisko królowej. Krzysztof rzadko opuszczał stolicę, ale gdy interesy zmuszały go do wyjazdu, zestępowała Paca kanclerzyna i przejmowała z ochotą sprawy rodziny. Utrzymywała żywe kontakty z dworem, a mężowi w razie potrzeby przysyłała polecenia Ludwika Marii w zaszyfrowanych listach. Konferowała też zawzięcie z dyplomatami, zwłaszcza z Francuzami¹⁰.

Po śmierci Gonzagi i po abdykacji Jana Kazimierza, rola Paców wzrosła. Rozzuchwaleni, pewni własnej potęgi przenieśli się do Zamku warszawskiego, mimo oburzenia opinii szlacheckiej. Poczęli stamtąd prowadzić ożywione akcje polityczne. M. in. Pacowa wraz z panną Beaulieu, słynną francuską intrygantką zaczęły buntować umysły Polaków przeciw Janowi Kazimierzowi. Efektem tego było odsunięcie się szlachty od exwładcy i jego osamotnienie.

Kanclerzyna w tym czasie popierała elekcyjne kombinacje małżonka. Trwała przecież rywalizacja Paców i Radziwiłłów na Litwie. Jedni trzymali stronę Francuza Kondeusza, ci drudzy- Neuburga.

Nuncjusz Marescotti znając pozycję pani Klary, próbował ją przeciągnąć do obozu elekta wiedeńskiego- Karola, ofiarując wpływowej kobiecie kosztowne świecidełka i cenne kosmetyki¹¹.

Opowiedzenie się Paców za księciem francuskim zbliżyło kanclerzynę do wysłannika Wersalu, opata Courtois. Nie przeszkadzało jej to bynajmniej przyjmować u siebie Chavagnaca, przyjaciela Wiednia. Chętnie brała od niego pieniądze, dawała mu wiele pożytecznych rad, ba, nawet uważała go za swojego krewnego. Łącznikiem pomiędzy Chavagnacem a Pacową był brat pani Klary- hrabia de Mailly.

Podczas gdy Francuzi usiłowali stworzyć wspólny Pacom i Radziwiłłom obóz polityczny, kanclerz i jego żona zaczęli lawirować. Przyczyną ich niezdecydowania stało się posunięcie Ludwika XIV, który niespodziewanie poparł Neuburga. W takiej sytuacji Pacowie zmienili front i w czasie elekcji (maj 1669) stanęli po stronie Karola Lotaryńskiego, przechodząc tym samym do stronnictwa austriackiego¹².

Tymczasem królem został „Piast”, Michał Korybut Wiśniowiecki. Okazało się wtedy, że rywalizujący ze sobą Radziwiłłowie i Pacowie opowiedzieli się przeciwko nowemu władcy. Kanclerz i pani Klara obliczyli swe szanse i zmienili się raptownie w gorliwych przyjaciół Michała. Dzięki temu posunięciu oboje małżonkowie zaczęli odgrywać główną rolę na dworze Wiśniowieckiego. Sprytna Pacowa, wykorzystując własne zdolności do intryg została opiekunką młodej, dość biernej austriackiej żony Korybuta -królowej Eleonory. Mówiono, że uczyła ją „niecnotliwych, szalbierskich figlów” politycznych. Za usługi świadczone parze monarszej kanclerzyna awansowała na pierwszą, honorową damę dworu władczyńi.

Wywyższenie Paców- ich wielka kariera skończyła się wraz z nagłą śmiercią króla w 1673 r.

W toku przedwyborczej walki pani Klara i jej mąż stali (podobnie jak wdowa po Michale) po stronie Karola Lotaryńskiego, upatrując w nim kandydata na tron polski. Jednocześnie z niepokojem obserwowali wzrost autorytetu i popularności hetmana- marszałka Jana Sobieskiego (zjawisko to dało się zauważyć już za życia zmarłego króla) Pacowie bardzo obawiali się wysunięcia jego osoby w czasie elekcji. Zawistna kanclerzyna ostrzegała nawet Austrię przed Sobieskim, gdyż dowiedziała się o ambicjach hetmana, a zwłaszcza o marzeniach Marii Kazimiery- małżonki marszałka¹³. Pacowa żywiła zwykłą nienawiść do Marysienki, traktując ją jako rywalkę przeszkadzającą w realizacji swoich zamysłów. Francuski poseł Forbin de Janson na próżno próbował przełamać tę nadzwyczajną wrogość Paców do Sobieskich¹⁴.

Kiedy nadeszła pora elekcji w 1674 roku, kanclerzyna- zgodnie z interesem własnej rodziny- broniła praw królowej Eleonory do polskiej korony, a gdy marszałka koronnego wybrano monarchą, nie mogąc znieść myśli o triumfie Marii Kazimiery, puszczała plotki

o niewierności małżeńskiej swej rodaczki i o wielkich pieniądzach, które hetmanowa płaciła, aby kupić poparcie wpływowego Stanisława Jabłonowskiego dla swojego męża.

Marysienka nie pozostała dłużną pani Klarze. W jakiś czas potem usiłowała podburzyć Michała Radziwiłła (szwagra Sobieskiego) przeciw kanclerzowi Pacowi, żeby go zniszczyć i upokorzyć w oczach opozycji.

Po tym wszystkim co obydwie Francuski przeżyły, nigdy nie doszło do szczerej zgody i zaprzyjaźnienia.

Znaną, równie rozpolitykowaną, „źle” oddziaływającą na niewiasty polskie kobietą rodem z Francji była Katarzyna z Gordonów Morsztynowa, małżonka Jana Andrzeja.

Należała do wiernych sojuszniczek Ludwika Marii i Wersalu. Podobnie jak Pacowa i Denhoffowa w 1661 roku i później znalazła się na liście pensji wypłacanych przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych. Za popieranie elekcji „vivent rege” i Kondeusza pobierała 3 tysiące liwrów¹⁵.

Jan Andrzej Morsztyn wówczas referendarz wielki koronny, miał pośredniczyć w sprawie między królową a Lubomirskim. Ten ostatni zaczął odsuwać się od polityki dworu w końcu 1663 r. Pan referendarz nic wtedy nie załatwił, ponieważ zbyt dbał o własne interesy. Na początku 1664 roku Jerzy Lubomirski utwierdzony w swym uporze i wrogości do Jana Kazimierza i Ludwika Marii, przyczynił się do fiaska misji Morsztyna, co z kolei spowodowało niełaskę królowej¹⁶.

W tym trudnym dla męża czasie, pani Katarzyna była jego podporą, a w razie konieczności przesyłała polskiej monarchini wiadomości o posunięciach małżonka.

Rolę Morsztynowej doceniali Austriacy i ich przyjaciele. Wspomniany już nuncjusz Marescotti ofiarował jej różne upomniki. Nie zmieniła jednak poglądów i wraz z referendarzem, w 1669 roku, w okresie elekcji, należała do zwolenników Francuza.

Po wyborze Michała Korybuta Wiśniowieckiego, Morsztynowie stali w opozycji do niego. Los rzucił referendarzową do tego samego obozu malkontentów, w którym znajdował się marszałek koronny Sobieski. Pani Katarzyna, podobnie jak Pacowa, nie lubiła Marysienki, mając jej za złe niedawne umizgi do kórla Michała¹⁷.

Zwolennicy Wiśniowieckiego nie znosili Morsztynowej. Podczas walki „fakcji” Kondeusza ze stronnikami młodego władcy polskiego w 1672 r., satyrycy „królewscy” wylewali na politykujące Francuzki kubły brudów. I tak referendarzową „ze świdrowatym okiem, niecnotliwą głową” potępiano za to, że z innymi „baby” chciała obalić z tronu Michała i sprowadzić Kondeusza do Polski¹⁸.

W latach rządów Sobieskiego, Morsztynowie cieszyli się zrazu pewnymi względami. Mąż Katarzyny został nawet podskarbis wielkim koronnym. Niestety będąc wiernym sługą Francji, zaczął zapominać

o interesach kraju, sprzeciwiając się polityce Jana III. W końcu udowodniono mu w 1682 r. zdradę. Morsztynowa próbowała ratować małżonka paląc klucz do szyfru, bez którego trudno byłoby odczytać obciążający podskarbiego list. Zabiegi pani Katarzyny okazały się daremne. Kariera Andrzeja Morsztyna skończyła się. Gorliwy przyjaciel Wersalu stanął przed sądem. Wprawdzie najgorszy wyrok gromił, lecz wołał on opuścić Polskę, przenosząc się na stałe do Francji, gdzie znacznie wcześniej wykupił dużą posiadłość.

Oprócz wyżej wymienionych cudzoziemek działały politycznie oczywiście i inne panie, np. panna Małgorzata de Beaulieu, zwana Debolanką — znana intrygantka. W okresie panowania Jana Sobieskiego niezbyt chlubną rolę odegrały siostry królowej Marysienki — ambasadorowa Francji de Bethune i kanclerzyna Wielopolska. Szczególnie pierwsza z nich szerzyła zamęt w Rzeczypospolitej, gdyż marzyła o koronie węgierskiej dla męża; w związku z tym oboje małżonkowie usiłowali zainteresować Jana III swymi planami.

Mimo jednak tej aktywności Francuzek, czasy Sobieskiego różnią się znacznie od epoki rządów Jana Kazimierza i Ludwika Marii. Wyrosło już pokolenie naszych, rodzimych działaczek, wychowanych na wzorach francuskich Żony senatorów i dygnitarzy państwowych biorąc przykład z Pacowej, Denhoffowej i in. dam z dworu Gonzagi, zupełnie dobrze radziły sobie w sprawach polityki, a o ich względy walczyli obcy dyplomaci.

Pisząc o działalności Francuzek i dwórek, wydawać by się mogło że one jedynie wodziły rej wśród polskich pań. Włoszka Lukrecja Radziwiłłowa, marszałkowa nadworna litewska należała do niewiast świetnie zorientowanych w ówczesnych realiach politycznych. Słynęły z mądrości żony magnatów z rodziny Mohiłów. Najsławniejszą z nich jest zapewne Anna Mohilanka, po czwartym mężu Potocka, małżonka Stanisława „Rewery”. Jej wzmożone zainteresowanie sprawami publicznymi przypadło na najgorszy moment dziejowy — na konflikt dworu królewskiego z Lubomirskim.

Już w 1661 r., prawdopodobnie pod niemałym naciskiem swej żony, sędziwy Potocki (trzymał w swych rękach urząd hetmana polnego koronnego) zdecydował się poprzeć plany Ludwika Marii i Jana Kazimierza osadzenia na tronie polskim Francuza. Pewnym na to dowodem są słowa pana Caillet. W 1662 roku, w memoriale przez siebie napisanym zanotował on, iż Mohilanka niezwykle przywiązana do Gonzagi ma wiele władzy nad umysłem hetmana „... i gdyby przyszło do elekcyi, spodziewać się należy, żeby był za nami (tj. za kandydatem francuskim); przynajmniej nie widać w nim żadnej skłonności do któregokolwiek innego” pretendenta do tronu²⁰.

Pani Anny, równie leciwej jak jej mąż, powszechnie nie lubiano. Bogusław Radziwiłł nazywa Potocką „zgniłą babą”. Wyśmiewane „grecką” wiarę hetmanowej, a kiedy umarła, w 1666 r. ktoś napisał złośliwe „Epitafium...”. W utworze tym datę śmierci staruszki na-

zwano rokiem „odzyskania zbawienia”. Potępiano Mohilankę za rzeckome podżeganie do gnębienia wolności szlacheckiej. Ochrzczono tę damę „akuszerką szachrajskiej elekcji „Kondeusza”, oskarżano, że mężowi swemu „doradzała w życiu jedynie sposoby uciskania Rzeczypospolitej; słowem cieszone się otwarcie ze zgonu Potockiej. Uważano wręcz, iż lepiej byłoby dla Polski, „gdyby takie potwory częściej umierały”¹.

Działalność polityczna Denhoffowej, Pacowej, Morsztynowej, Potockiej i innych jeszcze cudzoziemek wywarła olbrzymi wpływ na pozycję społeczną naszych kobiet. Wprawdzie intrygantki potępiała opinia szlachecka, radząc „niecnotliwym” niewiastom pilnować raczej kądzieli, aniżeli wydarzeń publicznych, jednak przełom został dokonany. Jawne akcje Ludwiki Marii, poparcie, jakie udzielały jej żony magnatów, następnie mieszanie się w sprawy polityki dam różnych nacji oraz rządy Marii Kazimierzy u schyłku żywota Jana III, spowodowały przemiany w mentalności senatorów i dygnitarzy Rzeczypospolitej. W końcu mężczyźni musieli przyjąć ingerencje kobiet za fakt istniejący. Sami panowie byli zadowoleni z pomocy wpływowich żon i matek — poprzez swe krewniaczki i znajome próbowali dostać się do dworu, bądź wciągali panie do przedsięwzięć politycznych.

Te zmiany w mentalności płci brzydkiej pociągnęły za sobą następne. Zaczęto staranniej wychowywać panny, popularne stawało się też tzw. kształcenie francuskie. Język, maniere, obyczaje, książki rodem z Paryża upowszechniały się wśród najmożniejszych w Koronie i na Litwie — należało to do dobrego tonu.

Tak więc cudzoziemki w Polsce zasłużyły się w emancypacji naszych niewiast. Pomijając społeczne i polityczne aspekty tego skomplikowanego zjawiska, przyznać trzeba, że przed Polkami otwały się nowe perspektywy dla sprawdzenia własnych zdolności i wiedzy na polu polityki, tak przecież obwarowanym dotychczas przez mężczyzn.

PRZYPISY

- ¹ B. Radziwiłł, *Autobiografia*. Wstępem poprzedził i opracował Tadeusz Wasilewski, Warszawa 1979, ze wstępu, s. 79;
- ² *Protofolio Królowej Maryi Ludwiki, czyli zbiór listów, aktów urzędowych i innych dokumentów ...* wyd. przez E. Raczyńskiego, T. 2., Poznań 1844. *List cyfrowany sekretarza des Noyersa do ks. Kondeusza z dn. 11 IX 1665 r.*, s. 325;
- ³ W Czermak, *Ostatnie lata Jana Kazimierza*. Opracował i wstępem poprzedził Adam Kersten, Warszawa 1972, s. 310;
- ⁴ Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629—1696*, Warszawa 1983, s. 147;
- ⁵ J.A. Chrapowicki, *Dyaryusz wojewody witepskiego*, wydany z autentyku przez J. Rusieckiego z Trojanki. Warszawa 1845;
- ⁶ B. Fabiani, *Warszawski dwór Ludwiki Marii*, Warszawa 1976, s. 55;
- ⁷ A. Codello, *Rywalizacja Paców i Radziwiłłów w latach 1666—69 w „Kwartalnik Historyczny”*, 1964, nr 4

- ⁸ B. Fabiani, *Nieznane portrety Paców. Studium biograficzno-ikonograficzne z XVII wieku* w „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, T. XV, cz. 2, 1971, s. 146
- ⁹ B. Fabiani, *Warszawski dwór...*, s. 56—57;
- ¹⁰ B. Fabiani, *Nieznane portrety Paców...*, s. 145—146;
- ¹¹ Zbiór pamiętników o dawnej Polsce, z rękopisów, tudzież dzieł... przez J. U. Niemcewicza. Wydanie nowe Jana N. Bobrowicza, T. 4, Lipsk 1839, s. 234;
- ¹² A. Codello, *Rywalizacja...*, s. 922—926;
- ¹³ O. Forst de Battaglia, *Jan Sobieski, król Polski*, Warszawa 1674, s. 63;
- ¹⁴ *Archiwum spraw zagranicznych francuskie do dziejów Jana Trzeciego*. Opracował Kazimierz Waliszewski, T. 1. Lata 1674—1677., Kraków 1879. *Biskup Marsylii do Ludwika XIV, z Warszawy dn. 11 V 1674 r.*, s. 28;
- ¹⁵ K. Waliszewski, *Polsko-francuskie stosunki w XVII w. 1644—1667. Opowiadania i źródła historyczne, ze zbiorów archiwalnych francuskich publicznych i prywatnych*, Kraków 1889, s. 102;
- ¹⁶ W. Czermak, *Sprawa Lubomirskiego w roku 1664* w „Ateneum”, 1885, T. 3., s. 401—405;
- ¹⁷ T. Korzon, *Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629—1674*, wyd. 2., T. 2., Kraków 1898, s. 271;
- ¹⁸ J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy. Z rękopisu wydał, opracował i posłowiem opatrzył Stefan Nieznanowski*, Warszawa 1980, s. 44;
- ¹⁹ E. Deiches, *Koniec Morstina, Studium historyczne z czasów Jana Sobieskiego*, Kraków 1894, s. 68;
- ²⁰ 3023 III, Ossolineum, s. 56;
Protofolio... Stan spraw Polski i instrukcja, jak ma poseł postępować w wybieraniu elekcyi księcia[D'Anghien] Dn. 18 XII 1662 roku, s. 276;
- ²¹ *Poezja Związku Święconego i rokoszu Lubomirskiego. Epitafium Anny Mohiłówny, rozpustnej staruszki, z rodu Wołoszki, z wiary i obyczajów- Greczynki, z łoża Polki. Przygotował do druku, objaśnił i wstępem poprzedził J. Nowak-Dłużewski*, Wrocław 1953, nr LXVIII, s. 216.